Nr. 111. w Wtorek

dnia 13. Maja 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu dnia pokuty i modlitwy gazeta jutro nie wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kassel, 12. Maja. — Niechcą uznać konstytucyi z r. 1860: 15 burmistrzów z wyborczego okręgu Marburg, 18 burmistrzów z okręgu wyborczego Frankenberg, wszyscy burmistrze z wyjątkiem z okręgu urzędowego Rosenthal. Do protestacyi kaselskich wyborców zaniesionej do bundestagu przyłączyli się wyborcy z Eschwege, Meisungen, Frankenberga, Nauheim i Dorheim.

Bruksela, 12. Maja. — Monitor belgijski donosi, że zdrowie króla się polepsza. Płuca prawie są wolne, a zapalenie pęcherza ustaje.

Z Paryża donoszą, że cesarz odwiedził przejeżdżającego przez Paryż księcia brabanckiego, w skutek czego książe odwiedził w tuileryach cesarza, cesarzową, króla i królową holenderską.

Londyn, 12. Maja. — Wiadomości nadeszłe z Nowego Jorku z d. 1. Maja potwierdzają, że flota unionistów stanęła pod Nowym Orleanem. Unioniści wezwali mieszkańców, aby się poddali. Układy trwają z miastem.

Wedle depeszy urzędowej z Richmondu, Nowy Orlean poddał się. Dzienniki piszą: konfederaci twierdzą, że wzięcie Nowego Orleanu nic nie stanowi na rzecz północy, bo armie Beauregarda i Johnsona jeszcze nie zostały zwyciężone.

Dzisiejsza Morning Post donosi w korespondencyi z Paryża, że cesarz Napoleon odwoła dwa pułki z Rzymu.

Times powiada, że unia wkrótce zawiadomi gabinety w Londynie i Paryżu, iż blokadę w południowych portach złagodzi i przesyłki listów będą ułatwione.

Berlin, 13. Maja. — Najj. Pan raczył nadać kapitaliście Mateuszowi Fleischingerowi w Berlinie order orła czerwonego 4ej klasy, a zamianować dotychczasowego posła w Konstantynopolu hr. von der Goltza, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze cesarsko-rosyjskim, a dotychczasowego posła w Atenach szambelana v. Werthera nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Konstantynopolu, tajn. radzcę rejencyjnego i referującego w ministerstwie handlu, przemysłu i robót publicznych Mosera, tajnym radzcą rejencyjnym.

Berlin, 12. Maja. — W kołach wojskowych twierdzą, że król Jmość potwierdził projekt do reorganizacyi artyleryi.

— Bank u. Handels Ztg. pisze: Na gieldzie wciąż się powtarzają pogłoski, że armia ma być zmniejszoną. Wieści te wiążą się z oczekiwanym manifestem rządowym i polegają na przypuszczeniu, że rząd przysposabia takie urządzenia, przez które będzie wstanie przeprowadzić swój system bez żądania nowych kredytów od izby deputowanych.

— W Szpandawie doświadczano nowy model karabinowy do strzelania za pomocą igły palnej. Model ten różni się znacznie od dotychczasowych nowych karabinów palnoigiełkowych większą lekkością, polepszonem umocnieniem bagnetu i zręczniejszą konstrukcyą kolby. Według tego modelu będą teraz robione nowe karabiny.

— Król udzielił order korony 2ej klasy pułkownikowi wirtembergskiemu Hamelowi, który wynalazł mechanicznego konia. Aparat ten znajduje się w królewskiej stajni i kosztuje 900 tal. Aparat ten wygląda zupełnie jak koń i powtarza wszystkie narowy końskie za pomocą mechanicznej korby, która się obraca; koń ten spina się, bije na wszystkie strony, stara się zrzucić jeźdźca przez łeb, rzuca się na ziemię. Czy się na nim nauczą jeździć ludzie, o tém sprawozdanie przemilcza.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5. Maja. — Zarząd wojskowo-policyjny rosyjski obawiając się, aby się samowładza jego nie skończyła, usiłuje w każdem wspomnieniu narodowem upatrywać demonstracye polityczne i zamachy rewolucyjne, każdy krok publiczności, który mu się nie podoba, uważać życie nie tylko polityczne, lecz społeczne i prywatne w każdym jego ruchu i w każdej objawie, a obok tego głosić o spełnionych reformach, zaprowadzonych swobodach i liberalzmie swoim.

W dniu 2. Maja ks. Mikoszewski w kościele ś. Aleksandra w czasie nabożeństwa majowego wieczorem zaintonował znaną pieśń do Najśw. Panny: »Serdeczna Matko«, która to pieśń śpiewana jest oddawna na tę samą nutę co »Boże coś Polskę«. Otóż o godzinie 10 wieczorem komisarz cyrkułowy przyjechał po księdza Mikoszewskiego i zawiózł go do oberpolicmajstra Piłsudzkiego. Nie znamy rozmowy między księdzem Mikoszewskim a oberpolicmajstrem, lecz zwracamy uwagę jenerała oberpolicmajstra, że chociaż go kiedyś Nord nazwał przez omyłkę arcybiskupem, nie ma jeszcze prawa stanowienia rytuału obrządków kościelnych; że gdyby ksiądz Mikoszewski dopuścił się jakiej winy po za obrębem tych obrządków, pan oberpolicmajster mógłby pociągać go do odpowiedzialności, lecz co do sposobu odbywania nabożeństwa w kościele, to przepisują ustawy kościelne, a zwierzchność duchowna jest ich stróżem.

W dniu 3. Maja w rocznicę ogłoszenia wiekopomnej konstytucyi, w dzień drogi całemu narodowi bo uwieńczony pięknemi wspomnieniami z przeszłości, tysiące osób, szczególniej młodzieży, zgromadziło się w kościele śto Krzyskim o 7ej godz. rano przed rozpoczęciem nauk w klasach, dla wysłuchania mszy św. Po mszy zaśpiewano suplikacye »Swięty Boże« a w tych suplikacyach prosząc Boga o wybawienie od klęsk do wyrazów »Od powietrza, głodu, ognia i wojny« dodano »i niewoli«, która przecież równie przynajmniej jest wielką klęską jak ogień i pomór. Suplikacye takie często i dawniej śpiewano. W dalszych suplikacyach dodano w kilku wyrazach prośbę do Boga o oswobodzenie więźniów, prośbę tak zgodną z pojęciami chrześciańskiemi. Lecz policyanci rosyjscy otaczając kościół, uważając tę prośbę za przeciwną swej władzy i bojąc się, aby Bóg jej nie wysłuchał, chcąc przeto przeszkodzić jej powtarzaniu, aresztowali kilkunastu młodzieży przy wyjściu z kościoła. Aresztowani, przy pomocy innych, jak utrzymują, uwolnili się z rąk policyantów a ci wzmocnieni nowym oddziałem policyjnym, wydobywszy pałasze zaczęli łapać przechodzących w pobliżu kościoła, mniej zważając, czy łapani mieli czy nie jakikolwiek udział w śpiewaniu w kościele. Czynności tej odbywanej przez policyantów z dobytemi pałaszami, przewodniczył policmajster Sängbusch. Aresztowano w ten sposób do 30 osób, między innemi kilkanaście kobiet. Oberpolicmajster jenerał Piłsudzki przybył również na plac tego działania policyi i zaraz odjechał z raportem do wojennego jenerałgubernatora Kriżanowskaho, który teraz pełni obowiązki: 1) naczelnika sztabu armii czynnej; 2) wojennego jenerałgubernatora warszawskiego; 3) zastępcy namiestnika czyli zarządzającego częścią cywilną; 4) zastępcy główno-dowodzącego armią czynną; 5) zarządzającego kancelaryą dyplomatyczną namiestnika, gdyż także p. Sofianow wyjechał do Petersburga; 6) jako zastępca namiestnika, prezyduje w radzie administracyjnej; 7) jest wiceprezesem rady stanu.

Przy tem aresztowaniu popełniano wiele gwałtów: sprowadzony przez policyę oddział kozaków, pędził tylcami pik ludzi zagarniętych na ulicy i w ogóle występowanie policyi było prowokacyjne, prowokacyjnem było wydobycie szabel i nacieranie tylcami pik na osoby pędzone do komisarza cyrkułowego. Publiczność była takiem postępowaniem oburzona, lecz powstrzymała się od wszelkich czynnych kroków i do żadnego starcia nie przyszło.

Tegoż dnia po południu posterunki policyjne obstawiły wnijścia do ogrodu botanicznego, w którym są fundamenta kościołka Opatrzności zakładanego na pamiątkę ogłoszenia konstytucyi 3. Maja. Przed główną bramą ogrodu stało 8 policyantów z oficerem, posterunek żołnierzy pieszych z 11 ludzi złożony, i 5 kozaków konno z pikami. Do ogrodu puszczano tylko niektóre osoby. Około fundamentów kościoła Opatrzności, mających średnicy do pietnastu łokci, chodził w kółko patrol policyjny. Tymczasem mało kto szedł do ogrodu botanicznego i wszystkie te ostrożności wyglądały na komedyę prowokacyjną. Mimo tego prze-

słano zapewne do Petersburga raport, że rozwinięciem energicznych środków wojskowych i policyjnych stłumiono zamach rewolucyjny i pochwytano naczelników tego ruchu, i na dowód przedstawią spis osób pochwytanych na ulicy przed kościołem lub później za kapelusze słomiane, za laski lub zresztą bez żadnego pozoru za winy niepodobające się policyantom. Wszystko to jednak są zbrodnie, gdy potrzebuje zarząd policyjno-wojskowy, dla umotywowania dłuższego utrzymania swej nieograniczonej władzy, dowodzić, że są niespokojności, więc każdemu zdarzeniu nadaje ich pozór, aresztuje i więzi, a potem raportuje o stłumieniu zaburzeń.

Kilka dni temu woźny archiwum głównego, p. Pełczyński uwięziony został przez policyanta i zaprowadzony do kancelaryi cyrkułów V. i VI. Komisarz cyrkułu Jachimowski, wpadł z góry na Pełczyńskiego wyzywając go ostatniemi wyrazami. Woźny nieprzyzwyczajony do takiego postępowania, śmiało odpowiedział. Komisarz rozkazał go rozciągnąć kozakom i bić batami. Tegoż dnia między 5 a 6 godziną wieczorem komisarz odesłał Pełczyńskiego wraz z raportem do bióra policyi, gdzie po krótkiej indagacyi, w czasie której Pełczyński tylko już znakami odpowiadał, zamknięto go w areszcie. Nazajutrz rano lekarz przy powierzchownej rewizyi aresztowanych, zaopiniował, że Pełczyński na waryata zakrawa, i że należy go odesłać do domu waryatów u Bonifratrów, co też uczyniono. Nazajutrz znaleziono Pełczyńskiego nieżywego w łóżku i pochowanoby go może bez dalszych dochodzeń, gdyby nie żona Pełczyńskiego, która dowiedziawszy się o aresztowaniu jej męża, zaczęła chodzić za jego uwolnieniem. Gdy otrzymała wiadomość, że odesłano go do Bonifratrów i tamże przyszła, pokazano jej zwłoki męża. Uspokoiwszy się z pierwszego wybuchu żalu i boleści, zapytywała jakim sposobem mąż jej mógł być uważany za waryata, gdy naprzód aż do aresztowania żadnych symptomów pomieszania zmysłów w nim nie dostrzegano, i z jakich powodów śmierć tak mogła szybko nastąpić, kiedy wprzód nie chorował. Wyszedłszy ze szpitala obłąkanych, podała zaraz prośbę jednę do wojennego jenerałgubernatora, drugą do prezesa sądu kryminalnego. Ten ostatni polecił natychmiast wyprowadzić śledztwo sądowe. Przy obdukcyi ciała, okazały się ślady razów, a przy sekcyi miano znaleźć siedm żeber złamanych, lecz co do tego punktu śledztwa, jeszcze nie podaję go za zupełnie pewny. Sprawa ta toczy się a w sobotę 3. t. m. miał jeden ze świadków opowiedzieć, jakie było postępowanie w komisaryacie policyjnym z aresztowanym Pełczyńskim.

W Płocku uwięziono wybranego przez członków tamtejszej rady miejskiej ze swojego grona sekretarzem p. Tyzkę; wskutek czego rada rozwiązała się.

Ksiądz arcybiskup jest nieobecny w Warszawie; wyjechał jeszcze dnia 26. Kwietnia do Łowicza a ztamtąd udał się podobno na objazd dyecezyi.

Tylko ksiądz Marszewski biskup kujawsko-kaliski otrzymał upoważnienie od rządu rosyjskiego udania się do Rzymu na kanonizacyę męczenników japońskich; on tylko widać jeden posiada zaufanie rządu, bo ani żadnemu innemu biskupowi, ani arcybiskupowi rząd paszportu nie dał. Cz.

Warszawa, 6. Maja. — Dnia 2go Maja rano między 7mą a 8mą godziną było w kościele św. Krzyża nabożeństwo solenne. Kościół był natłoczony ludem, a wielu także było ajentów policyjnych i policyantów. Po mszy świętej lud zaczął śpiewać suplikacye »Swięty Boże, Swięty mocny, święty i nieśmiertelny«, a w błaganiach o zachowanie od klęsk, wymieniał także niewolę i między proźbami dodał proźbę: »Abyś braci naszych z więzów wyswobodzić raczył, prosiemy Cię Panie!« Żadnej innej pieśni nieśpiewano, a przecież prośba ta do Boga, aby raczył wyswobodzić więźniów, nie może być nawet pod rosyjskim rządem uważana za zbrodnią polityczną. Tymczasem liczna policya przy drzwiach kościoła przygotowana, zaczęła aresztować wychodzących. Matki które broniły swych synów, zostały wraz z niemi przez policyantów z całem brutalstwem rosyjskiem popychane i prowadzone do cyrkułu. Kilkudziesięciu policyantów z dobytemi pałaszami atakowało tłum wychodzący z kościoła, uganiało się za przechodniami po ulicy. A niedość jeszcze tego, sprowadzono z ordynanshauzu oddział piechoty i kozaków, którzy zagarnąwszy kilkanaście osób, pędzili je przed sobą do cyrkułowego komisarza. I zacóż to wszystko? oto, że modlono się do Boga, aby raczył sprawić uwolnienie więźniów. Lud oburzony, z cierpliwością jednak zniósł te prowokacyjne aresztowania.

Część aresztowanych przed 3cim Maja i uwięzionych 3. t. m. odprowadzono już do cytadeli. A mianowicie z uwięzionych przed 3cim Maja zawiezieni zostali do cytadeli: Edmund Wolski, praktykant z fabryki na Solcu; Ludwik Domrzało, urzędnik z powiatu lat 42; Jan Krassuki, urzędnik z powiatu lat 37; Józef Zaleski, urzędnik Towarzystwa kredytowego, lat 25; Stanisław Białosiewicz, czeladnik ciesielski; Hieronim Steinmann, pieczętarz; Antoni Nowakowski czeladnik stolarski. Z aresztowanych w dniu 3. Maja przed kościołem Sw. Krzyża, odwiezieni zostali do cytadeli: Józef Turowski, uczeń szkoły sztuk pięknych, lat 18; Julian Kołodziński, uczeń gimnazyum realnego, lat 17; Aleksander Maciejewicz uczeń gimnazyum, lat 15; Stanisław Szwander uczeń gimnazyum realnego, lat 15. Inni aresztowani 3go Maja siedzą jeszcze w ratuszu i na odwachu. W cytadeli we właściwem więzieniu stanu osób pod śledztwem będących, znajduje się jeszcze 34 więźniów, nieliczące wszystkich dotąd skazanych to do wojska, to na wygnanie, to porozwożonych po różnych twierdzach: nie licząc także wielu siedzących w ratuszu, po cyrkułach i na odwachach. Z owych 34 mają podobno w tych dniach wywieść Apolona Korzeniowskiego do Wijatki, Ludwika Krakowa do Wologdy, a Bolesława Denela do Seju. Uwięzieni 10. Kwietnia przed kościołem ś. Jana i skazani bez sądu samowolnie i doraźnie przez jenerała Lüdersa do wojska lub na więzienie, siedzą na odwachu w cytadeli, lecz wkrótce mają być popędzeni w drogę, jedni do rot orenburgskich na stepy azyatyckie; a dwóch do twierdzy. Wstawianie się ks. arcybiskupa za niemi, o czem zaręczano, nie sprawiło widać żadnego skutku, łaska nie jest skora, gdy idzie o istotne ułaskawienie.

Dnia 5. t. m. wojenny jenerał gubernator Krizanowskoj i oberpolicmajster Piłsudzki, składający dzisiaj istotny rząd wojenny tymczasowy, wezwali władzę szkólną, aby wypędziła ze szkół 40 uczni, którym ona nie miała nic do zarzucenia. Lecz władza szkolna odpowiedziała, że w szkołach nie ma ani jednego ucznia zasługującego na wypędzenie. Wówczas dyktatorską władzą rządzący i rządzić pragnący jenerał Krizanowskoj rozkazał natychmiast dać za to dymisyę dwom zasłużonym dyrektorom szkół pp. Łyszkowskiemu i Palickiemu. Komisya oświecenia dała urlop nieograniczony obydwom dyrektorom, modyfikując arbitralny rozkaz jen. Krizanowskaho, który im kazał dać dymisyę za to, że nie chcieli i nie mogli, dla dogodzenia fantazyi policmajstrów, pozbawić kilkudziesięciu uczniów nauki, a spółeczność kilkudziesięciu w przyszłości pożytecznych obywateli.

Jeżeli władza policyjna będzie pod różnemi pozorami aresztować wychodzących z kościołów, to na próżno je otworzono, bo przy takiem postępowaniu, przy wzbronieniu wolności modlitwy, przy takiem narażaniu modlących się na więzienia, przyjść może do ostateczności, że ludzie do kościołów uczęszczać przestaną.

W dziennikach wczorajszych ogłoszono artykuł rządowy dość zręcznie napisany lecz przedstawiający fałszywie wypadki w d. 3 Maja. Artykuł ten nazywa ów napad policyi na wychodzących z kościoła, manifestacyą. Dalej idzie fałszywe twierdzenie, iż rozpoczęto śpiewanie strof z »hymnów zakazanych«. Kilka tysięcy ludzi zaświadczyć może, że śpiewano tylko suplikacye »Swięty Boże«, a pieśń ta nie była zakazaną nawet za czasów cesarza Mikołaja. Manifestacyę zrobiła policya: 40tu policyantów było w kościele, a przed kościołem czekało ich daleko więcej. Patrol konny z dobytą bronią zapędził się aż do furty kościelnej, dopiero policyant wstrzymał zapęd żołnierzy. Nie wiele brakowało, aby powtórzyły się gwałty z 15. Października.

Widać, że od 1. Maja wydano rozporządzenie do policyi na ulicach, aby aresztowała za słomiane kapelusze opasane wstążeczką czarną, jakie od klkunastu lat noszono i noszą nietylko w Polsce ale i we wszystkich krajach. Oto nowa reforma, natychmiast wykonana, bo wiele już osób za takie kapelusze aresztowano. Innym wydzierają policyanci z rąk laseczki, a to ciągłe narażenie na napady policyantów niecierpliwi nieskończenie i oburza. Cz.

— Sprawujący obowiązki namiestnika jen. Lüders powrócił wczoraj do Warszawy z Petersburga, dokąd jeździł dla złożenia raportu cesarzowi. Peryodycznie przeto powtarzające się wieści, iż to książe oldenburgski, to który z wielkich książąt mianowany będzie namiestnikiem, nie znajdują potwierdzenia w tym powrocie jen. Lüdersa; zresztą idzie w Królestwie i w prowincyach polskich nie o zmianę osoby rządcy, ale systemu rządzenia, jak to tylokrotnie mówiliśmy; samo zaś wyznaczenie wielkiego księcia członka rodziny cesarskiej na namiestnika, nie można uważać za wróżbę zmiany systemu, usunięcia samowolności rządowej, zadośćuczynienia potrzebom i prawom narodu. Powrót jen. Lüdersa nie zrządzi nawet żadnej zmiany, bo jak to wprzódy bywało, jen. Krizanowskoj pozostanie zawsze rzeczywistym rządcą. System samowolności trwa niezmiennie, jak to okazują szczegółowe wiadomości i listy korespondentów z Warszawy.

Część wojsk rozłożonych w Kongresówce ściągana jest teraz pod Warszawę do obozu, jaki zwykle w lecie tam jest zakładany. Ten obóz w bieżącym roku ma być większy z powodu, że więcej wojsk stoi w Kongresówce. Donoszą nam, że w ostatnich dniach aresztowano między innemi kilku oficerów w Warszawie. Cz.

Francya.

Paryż, 10. Maja. — Wyprawa przeciw Meksykowi, mająca podobieństwo do wyprawy Burbonów przeciw konstytucyi hiszpańskiej, a za całością tronu i ołtarza w Hiszpanii, od samego początku nie była popularną we Francyi. Francuzi niemogą sobie wytłumaczyć, jak będąc reprezentantami nowej zasady o narodowości i nieinterwencyi, dziś mogą się mieszać do spraw narodowości i narzucać republice amerykańskiej tron europejski. Sądzą, że takie postępowanie może zdepopularyzować Francyą nie tylko w Ameryce ale i w Europie. Bo korzystanie ze sporów i wojen domowych amerykańskich, nie uzacnia napaści francuskiej na uwikłanych w wojnę domową Amerykanów. Skoro zaś Ameryka wyjdzie ze sporów i zasada republikańska znowu się tam ustali, może stać się zgubną tym Europejczykom, którzy dziś chcą rej wodzić w sprawach amerykańskich. Dobrze to wiedzą w Wasyngtonie i dziś już odgrażają przyszłością; a tymczasem z tuileryów wysyłają depesze niby z Vera Cruz pisane, że postępowanie prezesa Juareza jest pożałowania godne a ludność meksykańska niecierpliwi się, chcąc zrzucić jarzmo tyranów krajowych. Nic nowego pod słońcem. Mocny może drwić i kłamać; dla tego traci Napoleon na zaufaniu bo mąci wodę,

— Rozwiązanie węzła dyplomatyczno wojskowego w Rzymie, jeszcze dziś nienastąpiło. Jenerał Goyon pozostanie jeszcze przez kilka dni w Rzymie, a Lavalette w Paryżu. Skoro pierwszy wyruszy z Rzymu, drugi do Rzymu pojedzie a to się stanie w końcu Maja, jako ostatnim terminie tych kołowodów.

— X. Bonaparte, kuzyn cesarza przybył to wczoraj z Rzymu.

— Wielu prefektów podało zażalenia na rozszerzanie fałszywych wiadomości telegrafami. Rzecz tę wzięto pod obrady w ministerstwie i postanowiono położyć tamę naduzyciom tej siły elektrycznej, za pomocą osobnego prawa w tej mierze wydać się mającego.

Galicya.

Kraków, 9. Maja. — Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał następujące ogłoszenie konkursowe:

»Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, będąc testamentarnie usta-

nowionym wykonawcą ostatniej woli śp. Joanny hr. Leduchowskiej, co do fundacyi dla hidraulika i architekta wyznaczonej, celem kształcenia się za granicą; ogłasza niniejszem konkurs do ubiegania się o rzeczone stypendyum, mające być udzielone na lat 3 z prowizyi od kapitału złp. 23,582 dla doskonalenia się za granicą w hidraulice i architekturze pod warunkami następującemi:

1) Ubiegający się powinien być zrodzony na ziemi polskiej lub szczegółowo w mieście Krakowie i jego okręgu;

2) oprócz języka ojczystego, tudzież niemieckiego i francuskiego, posiadać ma dokładnie architekturę i teoryę hidrauliki;

3) liczyć nie więcej jak lat 24 wieku swego;

4) wykazać się z stanu biednego.

Podania do rektora uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowane i świadectwami szkolnemi, tudzież metryką, świadectwem ubóstwa i dowodami posiadania języków wymienionych zaopatrzone, szczególnie zaś dokładne posiadanie nauk z architektury i hidrauliki wykazujące, winny być wniesione najdalej po dzień 15. Czerwca 1862 w kancelaryi rektorskiej nr. 106 przy ulicy Grodzkiej.

Kraków, 30. Kwietnia 1862. Dietl.«

Lwów, 7. Maja. — Gazeta lwowska zamieszcza następujące obwieszczenie.

Obwieszczenie c. k. galicyjskiego prezydyum namiestnictwa.

Względem ukonstytuowania komisyi namiestniczej w Krakowie i władzy obwodowej w Wadowicach.

JCK. ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 19. Listopada r. z. najłaskawiej rozporządzić, aby najwyższa polityczna i administracyjna władza królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem krakowskiem i księstwami Oświęcimem i Zatorem, była w ręku rezydującego we Lwowie jeneralnego gubernatora, a temu podporządkowane zostały dwa podwładne a niezawiśłe polityczne rządy krajowe we Lwowie i Krakowie.

Zakres czynności nowego politycznego rządu krajowego w Krakowie ma się rozciągać na miasto Kraków, teraźniejszy obwód krakowski i obwodowy rzeszowski, tarnowski i sandecki, zaś czynność urzędowa namiestnictwa we Lwowie ma się ograniczyć na wschodnią część kraju.

By przygotować przejście do tego urządzenia politycznej administracyi, raczył oraz JCK. ap. Mość rozporządzić najłaskawiej ustanowienie komisyi namiestniczej w Krakowie, tudzież prowizoryczne przywrócenie władzy obwodowej w Wadowicach z dawniejszym swym zakresem czynności i okręgiem urzędowym.

Wspomniona c. k. komisya namiestnicza w Krakowie i c. k. władza obwodowa w Wadowicach rozpoczynają działalność z dniem 26. Maja bież. roku.

Co się podaje z tym dodatkiem do ogólnej wiadomości, iż na przyszłość komisya namiestnicza w Krakowie wykonywać ma w przydzielonym okręgu urzędowym polityczną administracyę według zakresu działania c. k. namiestnictwa we Lwowie, z wyłączeniem niektórych temuż pozostawionych czynności.

We Lwowie, 5. Maja 1862 roku.

Aleksander hr. Mensdorff Pouilly, c. k. namiestnik.

Turcya.

Położenie Turków po obu stronach Czarnogóry: w południowej części Hercegowiny i w północnej części Albanii, jest obecnie dosyć przykre. W Hercegowinie Derwisz basza, rozbity w wąwozach Duga, schronił się do twierdz, w których go oblega szerzące się powstanie. Teraz zaś dochodzi wiadomość z Dubrownika z 29. Kwietnia, iż Hussein przeciwko Wasojewiczom, plemieniowi słowiańskiemu przy wschodnio-południowej granicy czarnogórskiej leżącemu, został przez tych powstańców i Czarnogórców pobity na głowę, stracił 2000 ludzi i 4 działa. Naczelny wódz turecki Omer basza, leżący od kilka miesięcy w swej głównej kwaterze Mostarze chorobą złożony, oczekuje znów na posiłki, a tymczasem w krytycznej chwili, w której Czarnogóra mogłaby cios stanowczy zadać, chce ten cios zatrzymać różnemi propozycyami.

Ameryka.

Na amerykańskim teatrze wojennym postęp unionistów naprzód wstrzymany został na głównej linii bojowej przez skoncentrowanie się wojsk separatystowskich około dwóch miejsc oszańcowanych na dwóch końcach rozległej linii bojowej, kilkadziesiąt mil długiej; na zachodnim końcu pod Koryntem w Tennesee, a na wschodnim pod Yorktown przy ujściu rzeki Jork do Oceanu. Tę drugą twierdzę i obóz oszańcowany pod nią, oblegają już od pewnego czasu unioniści pod naczelnym wodzem Mac-Clellanem, a potyczki ogniowe staczane są na lądzie i na rzece; siły separatystów mają w tem miejscu wynosić do 40,000, a przeciwko nim ma działać do 100,000 unionistów, lecz szańce, rzeka i warownia dodają wielkiej siły stanowiskom separatystów. Na drugim odległym końcu linii bojowej w Tennesee pod Koryntem, — gdzie wódz separatystów jener. Beauregard, skoncentrowawszy na początku przeszłego miesiąca wielkie siły, chciał zaczepnym zwrotem zmienić los wojny i uderzył pod Pittsburgiem 6. Kwietnia na unionistów, następnie cofnąwszy się po krwawej bitwie oszańcował się pod Koryntem — ściąga tam wszystkie posiłki, mniemając, jak twierdzą dzienniki unionistowskie, że po stracie Koryntu a raczej przeprawy w tem miejscu, straci całą dolinę Missisipi i odcięty zostanie od prowincyj za tą rzeką leżących. Wojska Unii nie atakują jeszcze separatystów pod Koryntem koncentrujących się. Gdy tak stoją rzeczy na głównej linii bojowej, unioniści coraz dalej postępują po obu jej bokach; na wybrzeżach Karolin i Georgii, gdzie właśnie oblegają teraz twierdze Macon i Savannah, i od południa, gdzie atakują warownie zakrywające Nowy Orlean.

Kronika miejscowa.

Z Obornickiego, 6. Maja. — Podczas wyboru dwóch deputowanych na sejm do Berlina w Murowanej Goślinie, mieliśmy świeży dowód nieprzychylnego usposobienia ze strony urzędnika, radzcy rejencyjnego p. Gaede, reprezentującego rząd i władzę jego, jako komisarz wyborczy. Dzięki zdrowemu rozumowi naszego ludu, który nie dał się unieść chwilowemu uczuciu, ważąc ważność sprawy, jaka w tej chwili miała wypaść na korzyść jego. I tą razą dla języka polskiego nie przysposobiono urzędowego tłumacza, którego nadleśniczy królewski p. Stahr nie posiadający znajomości i rutyny potrzebnej, zastępował. Jego sposób wyrażenia się »wy pewnie lepiej po rusku rozumiecie jak po polsku« jest dowodem usposobienia zaiste charakterystycznym dla osoby, którą na tak ważny urząd tłumacza przy najważniejszym akcie konstytucyjnym powołano. W ogóle pomimo ważności protestacyi, jakie do akt złożone zostały, dyskusyi nad niemi wcale nie otworzono, postępowanie pana radzcy rejencyjnego dało się uczuć wszystkim i pozostanie w pamięci każdego. Z drugiej strony dziwne wrażenie sprawiły zwarte kolumny dwóch obozów głosujących przeciwko sobie. Uległość podziwienia godna, interes do największego posunięty stopnia, ożywiały każdego. Była to walka szczególna w swoim rodzaju przedstawiająca obraz odrysowanych wszystkich frakcyi germanizmu naprzeciw Polakom. Ileż to zabiegów, środków, środeczków, Niemcy nie użyli, ażeby swoich przeprowadzić. Ależ Bóg nie opuścił nas i tą razą. Nie wielka różnica, bo tylko jednym głosem zwycięstwo przechyliło się na stronę naszą; ależ na przyszłość nie bądźmy zbyt pewnymi siebie i nie zasypiajmy na laurach odniesionego zwycięztwa, bo z drugiej strony o ile mi wiadomo przemyśliwają nad zadaniem nam porażki, którą przy klasyfikacyi uregulowania podatku gruntowego odnieść możemy.

Szanowne duchowieństwo, które tyle dowodów gorliwości i wpływu swego na serce i umysł ludu złożyło, niech tam szczególnej, gdzie przy wsiach czysto polskich nie masz już dominiów polskich, dołoży starania nader skutecznego za pomocą światła religii, ażeby lud w nich zamieszkały oświecać, umacniać hart duszy jego i uczynić silnym naprzeciw pokusom, jakie mu zagrażają. Jeżeli kiedy to dziś duch apostolski do działania jest powołany. D. P.

Z Obornickiego, 8. Maja. — Dzień prawyborów 28. Kwietnia rb. smutne i bolesne dla nas pozostawił wspomnienie. W okręgu łukowskim dotychczas w drugiej klasie Polacy przewyższali Niemców, teraz niewiadomo z jakich powodów usuniono dwóch Polaków z drugiej klasy. Przed trzema miesiącami było 5 Polaków a 4 Niemców, obecnie umieszczono w tej klasie 4 Niemców, a 3 Polaków. Na zanieśioną reklamacyą, król. urząd ziemiański, wcale nie odpowiedział. Gdy mieniący się być pokrzywdzonymi osobiście się udali do król. urzędu ziemiańskiego w Obornikach z zapytaniem, dla czego ich wykluczono z drugiej a do trzeciej klasy przeniesiono, lakonicznie im odpowiedziano: że p. Jagow z Uchorowa sam stanowiący pierwszą klasę, podwyższonym został w podatkach, a więc niektórych musiano z drugiej klasy przenieść do trzeciej. Wszakże przepisy i regulamin jasno i wyraźnie opiewają, że wszystkie oddziały mają się składać każdy z liczby osób płacącej $1/3$ część całkowitej sumy podatków. Przewodniczący nie przyjmował imiennie głosów wszystkich ludzi spisanych w liście prawyborców a na wyborach się znajdujących, ale niezapisawszy nazwiska niektórych wyborców, krzyżykiem tylko je oznaczył, jako głosy nieważne. Głosy te padały na ks. Wąchalskiego z Białężyna. Tym sposobem ks. Wąchalski utracił 16 głosów, a przeciwnik jego pan Martini odniósł zwycięztwo. Przewodniczący pan Martini nie wybrał do asystencyi z obojga narodowości, usunął przeto osoby narodowości polskiej, któreby swoich praw bronić mogły. Protestacyą ks. Gielicha z Łukowa przeciw temu postępowaniu, przewodniczący unieważnił mniejszością głosów (5 Niemców a jeden Polak); ksiądz Wąchalski z Białężyna i prawyborcy dopominający się swoich praw, oddaleni zostali, jako nie należący do asystencyi. Protestacya ks. Wąchalskiego z Białężyna przeciw tej czynności do król. urzędu ziemiańskiego zaniesiona, została bez odpowiedzi. Pan Jeschka z Białężyna ludziom niemieckiej narodowości kazał iść na głosowanie, nawet im dał furmankę, a Polakom zaś przez swoich włodarzy rozkazał jechać na pole do roboty, więc nie przybyli. Lista po przeczytaniu przytomnych wyborców winna była być zamkniętą, tymczasem pan Martini jako przewodniczący w oznaczonej godzinie z pola i gorzelni, dominialnych ludzi przez ekonoma i swoich włodarzy do oddawania głosów sprowadzić kazał i ci biedacy sprowadzeni z widoczną boleścią serca i bojaźnią głosowali na p. Martiniego. Nie dziw więc, żeśmy musieli upaść, pomimo naszej liczby, jedności i usilności, jaka pomiędzy nami panowała.

Głos wszystkich tych, którzy od św. Wojciecha zmienili miejsce swego pomieszkania i stawili się na wybory, a byli przez przewodniczącego przeczytani i do wyboru wywołani, uznany został za nieważny przez całą asystencyą, z wyjątkiem ks. Gielicha z Łukowa, który zasiadał w komisyi, i który swą opinię przy podpisie protokułu wyborczego orzekł.

I tak: głosujących było 145 w trzeciej klasie; ks. Wąchalski otrzymał 79 głosów, a w policzeniu było dla niego zapisanych tylko 63 głosy. Głosy tych co się wyprowadzili na św. Wojciech ale którzy stawili się na wybory, uznano za nieważne, a mianowicie głosy Czarneckiego, Walkowiaka, Łakojewskiego, Sroki, Jakubowicza, Skotarczaka, Kulki, Mielcarka, Radomskiego, Cholewickiego, Lisowskiego, brakujące jeszcze nazwiska mogę w razie koniecznej potrzeby podać.

Wiadomo mi z wiarogodnych ust, że w okręgu polajewskim i Wielkiego Krosina (jak mi opowiadali wyborcy pan Welnic i pan Polczyński z Krosina, wszystkich przypuszczono do głosowania, którzy byli umieszczeni w liście prawyborców i głosy ich uznano za ważne chociaż swe miejsca na św. Wojciech zmienili i do innych wsi się przeprowadzili. Tak samo działo się w okręgu wyborczym w Studzieńcu. D. P.

Ostrów, 8. Maja. — W Ostrzeszowie, mieście przeznaczonem do

wyborów dla dwóch połączonych powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego, wybrano na posłów Józefa Morawskiego i Pilaskiego. Kandydaci strony niemieckiej, były minister Schwerin i prezydent naczelny W. Ks. Poznańskiego, pan Bonin, zyskali po 81 głosów, co w liczbie ogólnej wszystkich głosów, wynoszącej 405, stanowiło tylko piątą część. Stósunek ten świadczy dowodnie o przewadze ludności polskiej w tych dwóch powiatach i rokuje nam na przyszłość, choćby wśród najniepomyślniejszych okoliczności i najzawikłańszych kombinacyi, niechybne zwycięztwo. Między wyborcami polskimi okazali zwłaszcza włościanie zadziwiającą zgodność i stanowczość przemawiającą jak najkorzystniej za ich mocno obudzonem poczuciem narodowem i pewnem ukształceniem politycznem.

W korespondencyi mojej, umieszczonej w nrze 102. Dziennika waszego, doniosłem, że Żydzi ostrowscy, zawarłszy z Niemcami nierozerwany sojusz, głosowali z nimi przeciw Polakom z zbyt małym tylko wyjątkiem jednomyślnie. Między nimi wymieniłem także pana dra Peltasohna. Ten w jednym z następnych zaraz numerów pisma waszego ogłosił, że dał głos swój nie na Niemca, ale na współwyznawcę swego, mojżeszowego wyznania, Mosesa Berlinera, sądząc, że tenże w chwili ostatecznych wyborów głosować będzie w myśli jego na Polaków. Tymczasem Moses Berliner, jak to można było przewidzieć i jak się też rzeczywiście stało, głosował stanowczo na Niemców. Nadto przypominamy p. dr. Peltasohnowi, że ostatnią razą dał głos swój na dwóch Niemców, lubo mógł uczynić inny wybór, który sympatyi jego dla sprawy polskiej, do której się teraz przyznaje, byłby bez najmniejszego zawodu odpowiedział. Zaiste, uwierzymy, że p. dr. Peltasohn jest sprawy naszej szczerym zwolennikiem, jeżeli nam da dowody tego jawne i wydatne, a nie pokątne i dwuznaczne, i wtedy otoczymy go taką miłością a poważaniem jakiemi np. ku koledze i współwyznawcy jego, dr. Mossemu w Grodzisku, przejęci jesteśmy.

Piaski, pod Gostyniem, 6. Maja. — W naszem małem miasteczku Piaskach, wybraliśmy byli na prawyborach trzech wyborców, to jest dwóch Polaków i jednego Żyda. Otóż ten wyborca starozakonny na dzisiejszych wyborach poselskich powiatów krobskiego i wschowskiego w Lesznie, nie tylko głosował razem z Polakami, ale uradowany wyborem, złożył kilka talarów dla ugoszczenia polskich wyborców. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 13. Maja.

BAZAR: Sczyczyńska z Gorazdowa, Polczyńska z Zakrzewa, Chłapowski z Brodnicy, Potocki z Bendlewa, Mielęcki z Smolska, Łubieński z Kiączyna, v. Belina z Bobrowa, Jaraczewski z Łowencic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: von Oppen z Brodów, Funk z Rokitnicy, Grübel z Napachania, Bayer z Skórzewa. von Wedell z Brodów, Flottwell z Międzyrzecza, Böhm z Berlina, Pietsch z Wrocławia, Schröder z Lyonu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Fiebig z Czasowana, Strauven z Pawłowic, Pupke z Gniezna, Benas i Schaumberg z Szczecina, Unruh z Frankfurtu, Bendix z Berlina, Volkmann z Bydgoszczy.

HOTEL DU NORD: Lewandowski z Miłosławic, Dunin i Jurkiewicz z Lechlina, Leichtentritt z Berlina, Moraczewska z Chaław, Wilkońska z Lechlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Leitlauer z Loczesy, Müller z Schlande, Wasielewska z Chociczy, Pokłatecka z Ossowa, Ulm z Łomnicy, v. Heine z Bydgoszczy.

POD CZARNYM ORŁEM: Jaraczewski z Głuchowa, Rohrmann z Gabel, Rohrmann z Chrząstowa, Tulczyńska i Mertes z Polski, Rehefeld z Trzemeszna, Cunow z Skoków, Müller z Nowejwsi, Raczyński z Biernatek, Kiefer z Czarnkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Miłkowski z Zamościa, Pągowski z Kurnatowic, Trąmpczyński z Bielaw, Skoraszewski z Brzezia, Hellmuth z Hirschbergu, Immerda z Apoldy.

HOTEL PARYSKI: Mrowiński z Gościeszyna, Baranowski z Winnejgóry, Sniegocki z Gniezna, Hoffmann z Bojanowa.

HOTEL BERLINSKI: Witt z Bogdanowa, Borrmann z Lipowca, Senftleben z Borku, Stahr z Ekstelle, Kunau z Wrześni, Lust z Stęszewa, Kreymberg z Lohne, Haase z Żerkowa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie.

Mularzowi ***Maxymilianowi Jacobi*** i żonie jego ***Auguście*** należące nieruchomości, położone w **Zacharzewie**

pod Nr. 21/24. na 2367 Tal. 19 Sgr.
» » 18/20. » 1051 » 10 »
» » 36 » 2818 » 2 »
» » 56 » 6694 » 29 »

oszacowane wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 16. Lipca 1862. przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Zarazem zapozywają się niniejszém wszyscy ci, którzy się z należytości realnéj o któréj się z księgi hipotecznéj dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.

Oraz zapozywają się niniejszém publicznie, z miejsca pobytu niewiadomi wierzyciele ***Zofia Domicella Peskary*** z ***Błociszewskich*** i jéj małżonek.

Ostrowo, dnia 5. Grudnia 1861.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Maja 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo się trzyma w cenie. Na Maj $44\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ pł. i list., na Maj Czerwiec $43\frac{2}{3}$ pł. i list., na Czerwiec Lipiec 44 list., na Lipiec Sierpień 44 list., na Sierpień Wrzesień 44 list., na Wrzesień Paźdz. $43\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) a początku dobrze, później słabo. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Maj $16\frac{1}{3}$—$\frac{1}{24}$ do $\frac{1}{4}$ pł. i pien., na Czerwiec $16\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$ pł. i pien. $\frac{3}{8}$ list., na Lipiec $16\frac{1}{2}$ pien. $\frac{7}{12}$ list., na Sierpień $16\frac{5}{6}$ pł. i list., na Wrzesień 17 list., na Paźdz. $16\frac{1}{2}$ pien. $\frac{2}{3}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Maja.

Pszenica 65—79 tal.

Żyto na wiosnę $51\frac{1}{2}$—52—$51\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $50\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $49\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ t4l.

Jęczmień wielki i mały 34—37 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 49—57 tal.

Olej lniany $13\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $17\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $17\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{5}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień 18—$\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Maja 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101¹/
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	107
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
„ z roku 1853.	4	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
dito dito	4	102	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	97
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	98

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
5. Maja	+ 6,0°	+ 15,2°	28" 1, 0"'	Półn. wsch.
6. „	+ 4,0°	+ 15,0°	28" 3, 3"'	Półn. wsch.
7. „	+ 4,2°	+ 16,3°	28" 0, 5"'	Półn. wsch.
8. „	+ 6,3°	+ 19,0°	28" 0, 0"'	Półn. zach.
9. „	+ 7,5°	+ 16,4°	27" 7, 7"'	Poł. wsch.
10. „	+ 10,0°	+ 16,0°	27" 8, 5"'	Poł. zach.
11. „	+ 6,0°	+ 16,6°	27" 8, 8"'	Poł. zach.